Rok 2. № 8. Sosnowiec, środa 12 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy, Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Wielka afera węglowa w kopalni „Hr. Renard".

Funkcjonajusze kolejowi i kopalniani przed sądem. Uchylenie rąbka tajemnic gospodarki kopalnianej.

W początkach 1925 r. zarząd kopalni „Hr. Renard" zauważył pewne nadużycia węglowe i po bezowocnem badaniu własnem, zwrócił się do ekspozytury urzędu śledczego z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia.

Delegowani do rozwiązania sprawy przedstawiciele urzędu śledczego wkrótce stwierdzili, że działa w tym wypadku pewne grono osób, składające się z funkcjonarjuszy kopalni i kolei.

Nadużycia popełniane były w ten sposób, że ładowano węgiel do wagonów, które były niby uszkodzone i miały stać na bocznicy. Wagony takie po naładowaniu były przyczepiane do pociągów, przyczem biorący udział w tem „przedsięwzięciu" funkcjonarjusze kolejowi fałszowali dowody kolejowe. Dopuszczano się też nadużyć w ten sposób, że ładowano węgiel pierwszorzędnej jakości, a w odpowiednich wykazach dla kopalń podawano go, jako miał.

Po zgromadzeniu dostatecznej ilości dowodów, urząd śledczy przystąpił do aresztowania wspólników i po rocznem przeszło dochodzeniu, sprawa znalazła dn 10 b. m. swój epilog w sądzie okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiedli pp. Józef Czarnota, Jan Browarski (kontrolerzy kop. „Hr. Renard"), Karol Wilczek, Alojzy Sosnowski, Tadeusz Walecki (wagowi kop. „Hr. Renard"), Stefan Konopka, Saturnin Jaskuła, Jan Rozmysłowicz, Czesław Sawicki (funkcjonarjusze kolejowi) oraz Stefan Skrzypiec (kupiec) ,oskarżeni o przywłaszczenie sobie około 30 wagonów węgla.

Oskarżał prokurator Koenig, obronę wnosili adwokaci: Landau, Szeniec, Barcikowski, Pawełek, Kowalski, Łaszczyński, Forelle.

W charakterze biegłych Sąd powołał pp. Foltyna i Wiciejewskiego z ramienia P. K. P. oraz, jako świadków przeszło 20 osób, między innemi inżynierów kop. „Hr. Renard" pp. Zaleskiego i Krajewskiego, przedstawicieli urzędu śledczego i cały szereg innych.

Prokurator w doskonałej przemowie zaatakował w pierwszym rzędzie Konopkę i Jaskułę, wskazując pierwszego, jako inicjatora całej afery.

Obrońcy oskarżonych, podnosząc ciężkie warunki pracy kopalnianych kontrolerów i wagowych, których zarobki dochodzą zaledwie do 3 - 4 zł. dziennie i którzy za tę sumę zmuszeni są niejednokrotnie pracować po 16 godzin na dobę — prosili o łagodny wymiar kary lub o uniewinnienie.

Charakterystyczną rzeczą jest, że obrona stwierdziła na przewodzie sądowym, że podczas największych trudności węglowych, cały szereg osób otrzymywał t. zw. przydziały (np. inż. Zaleski — 1 wagon, osk. Konopka — 5 wag.), które po części zostawały z dużym zyskiem odsprzedawane przez szczęśliwych posiadaczy.

Po przeszło 2-godzinnej naradzie Sąd w składzie: przew. sędzia Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Krzemuski wydał około godz. 1 w nocy wyrok, skazujący:

osk. Stefana Konopkę — na 1 i pół roku więzienia (dom poprawy);

osk. Saturnina Jaskułę — na 1 rok, obydwuch z pozbawieniem praw;

osk. Józefa Czarnotę — na 1 rok, osk. Jana Browarskiego, Karola Wilczka, Alojzego Sosnowskiego—po 6 miesięcy;

osk. Stefana Skrzypca — na 4 miesiące aresztu (dom poprawy). Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

Osk. Tadeusza Waleckiego Sąd skazał na 6 miesięcy aresztu (dom poprawy), z czego Walecki odsiedział już 3 miesiące. Wykonanie pozostałej kary Sąd postanowił zawiesić Waleckiemu na przeciąg 2 lat.

Osk. osk. Czesława Sawickiego i Jana Rozmysłowicza sąd uniewinnił.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Sensacyjne pogłoski.

Ks. Radziwiłł pertraktuje z rządem Waldemarasa o porozumienie z Polską.—Jednolity front przeciw Sowietom

GDAŃSK 11.1. (A. W). Drogą na Kłajpedę nadeszły tutaj sensacyjne nie mniej nieprawdopodobne pogłoski, jakoby jeden z ks. Radziwiłłów miał bawić względnie bawi na Litwie, celem zapoczątkowania rokowań z rządem Waldemarasa, co do porozumienia z Polską. W kołach gdańskich wymieniają, jako pośrednika nazwisko niejakiego Naphtala, przemysłowca z Kłajpedy, który faktycznie został przyjęty przez premjera rządu kowieńskiego i miał przygotować grunt dla ewentualnych pertraktacji porozumiewawczych.

BERLIN 11.1 (AW) „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że rząd litewski mimo swych antypolskich wystąpień dyktowanych pobudkami natury wewnętrzno politycznej w zasadzie jest skłonny wziąć pod uwagę możliwość porozumienia się z Polską i opowiedzieć się po stronie zwartego bloku państw Bałtyckich wraz z Polską przeciw Sowietom.

To samo pismo twierdzi dalej, że podobno specjalni wysłannicy marszałka Piłsudskiego zdołali pozyskać dla idei porozumienia z Polską prawe skrzydło socjal demokratów.

Na podstawie zupełnie miarodajnych informacji, pismo zapowiada przyjazd specjalnego wysłannika rządu litewskiego do Warszawy i to już w najbliższych dniach.

Gwałtowne burze śniegowe szaleją w Rosji.

MOSKWA, 11.I. (A. W). Według doniesień z Samary w gubernji tej nastąpiły gwałtowne burze śniegowe, które w zupełności zatamowały komunikację kolejową w kierunku na Syberję. Zaspy śniegu doszły do niebywałej zupełnie wielkości, dochodząc niekiedy do 9 mtr. wysokości.

MOSKWA. 11.I. (A. W). Według doniesień z Tyflisu, burze śnieżne nie tylko nie ustały ale objęły dalsze okolice, panując nad całą połacią kraju pomiędzy Suchumem, Tyflisem a Batumem.

Układ między Czechosłowacją a Niemcami.

LONDYN, 11.I. (A. W). Wedle „Daily Chronicle", należy się spodziewać w najbliższym czasie układu między Czechosłowacją a Niemcami, co należy uważać za powód, że wśród Europy doszło do zacieśnienia stosunku między narodami i nadzieja pojednania ludów.

Epidemja grypy szerzy się coraz gwałtowniej.

SZTOKHOLM, 10.I. (A. W.) W południowej Szwecji, również i południowej Norwegji pojawiła się epidemja grypy. Szpitale są przepełnione. Donoszą o licznych wypadkach śmierci.

BERLIN, 10.I. (PAT). Prasa donosi: Dotychczas zanotowano w Berlinie 5 wypadków śmierci na grypę. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, iż w ostatnich dniach epidemja grypy rozszerza się gwałtownie. Przeszło 600 osób chorych na grypę umieszczonych zostało w szpitalach berlińskich. W południowym Niemczech epidemja przybiera coraz większe rozmiary. W Karlsruhe prawie jedna trzecia pracowników handlowych i urzędników nie stawiło się do pracy z powodu choroby. Szczególnie ostry przebieg grypy w południowej Badenji. Ocenia się tam liczbę chorych na 40—50 tys. osób.

Min. Składkowski lustruje województwo łódzkie.

WARSZAWA, 11.I. (AW). Dzisiaj o godzinie szóstej rano min. spraw wewn. Składkowski wyjechał samolotem w towarzystwie sekretarza Zabierzowskiego na teren województwa łódzkiego, celem inspekcji służbowej.

Zgon syna Matejki.

KRAKÓW, 11.I. (PAT) Onegdaj zmarł tu w 54 roku życia syn mistrza Matejki ś. p. Jerzy Matejko, były legjonista drugiego pułku szwoleżerów z pod Rokitny, osieracając żonę i syna.

Artyści polscy w Wiedniu.

Onegdaj odbył się w przepełnionej publicznością wielkiej sali Domu Koncertowego w Wiedniu koncert tenora polskiego Jana Kiepury. Krytyka wiedeńska stwierdza wielki sukces śpiewaka polskiego. Równocześnie odbyła się premjera filmu „Prater Mitzi", w którym główną rolę odegrał artysta polski Sym.

Antykatolicki terror w Meksyku.

LONDYN, 11.I. (AW). Jak donoszą z Meksyku rząd meksykański polecił aresztować 6 biskupów katolickich. Zarządzenie to wywołało rozgoryczenie pomiędzy ludnością katolicką. W rozmaitych miejscowościach dochodzi z tego powodu do rozmaitych wykroczeń przeciwko władzom rządowym a nastrój ludności wobec rządu jest wręcz wrogi.

Połączenie telefoniczne Berlin — Moskwa.

MOSKWA, 11.I (AW) Poseł sowiecki w Berlinie Krestyński osiągnął porozumienie z rządem niemieckim, co do bezpośredniej komunikacji telefonicznej między Moskwą a Berlinem przez Warszawę. Spodziewać się należy, że za pozwoleniem rządu polskiego będzie można z Warszawy połączyć się bezpośrednio z Moskwą.

Dalszy ciąg depesz na stronie czwartej.

Kruki kraczą...

W Warszawie odbył się zjazd rady naczelnej demokracji chrześcijańskiej. Między wygłoszonemi mowami i referatami zasługuje na bliszą uwagę mowa posła Korfantego, który charakteryzował obecną sytuację gospodarczą w Polsce.

Mówca, jak zwykle, twierdził, że zagadnienia gospodarcze omawia z punktu widzenia interesów państwa i gospodarstwa narodowego, gdyż w ten sposób chciał nadać więcej powagi swym słowom. Treść jednak przemówienia p. Korfantego dowodzi niezbicie, że te interesy państwa i narodu są interesami przemysłowców górniczych.

Pan Korfanty, mówiąc bez ogródek, chce przygotować opinję publiczną do cesarskiego cięcia, jakie zamierzają przemysłowcy górniczy wykonać na wyzyskiwanym robotniku i zapowiada, że już w końcu bieżącego miesiąca tysiące robotników w kopalniach otrzyma zwolnienie z pracy, że bezrobocie już teraz wzrasta i **że w kołach pracodawców poważnie dyskutują o obniżeniu dotychczasowych zarobków, aczkolwiek te wystarczają zaledwie na życie.**

P. Korfanty widocznie jest w bliskich stosunkach z przemysłowcami, skoro znane mu są ich „poważne“ zamiary zmniejszenia zarobków. Inna rzecz, czy robotnicy zaakceptują te „poważne“ zamiary i pozwolą na obcięcie tych nędznych płac, jakie pobierają obecnie za swą ciężką pracę.

Aby upozorować konieczność skazania robotników na większą, niż dotychczas, nędzę i głód, p. Korfanty maluje w czarnych obrazach obecną sytuecję gospodarczą, a winę za to zwola na rząd, który nie potrafił wyzyskać doskonałej konjunktury, trwającej 8 miesięcy, dzięki strajkowi angielskiemu.

W tym miejscu musimy z obowiązku zaprzeczyć p. Korfantemu. Rząd bowiem obecny, pomimo wszystko, zdziałał b. wiele.

Rząd ten nietylko nie zaciągnął ani jednej pożyczki, jak to czyniły rządy poprzednie, ale spłaca punktualnie zaciągnięte zobowiązania, ustabilizował złotego, zwiększając jego pokrycie i wydał b. wiele na inwestycje, czego żaden z poprzodników bez zadłużenia się dokonać nie potrafił.

Inna rzecz, że sytuacja rzesz pracujących fizycznie czy umysłowo nietylko nie uległa poprawie, ale nawet pogorszyła się znacznie, dzięki wzrastającej z dnia na dzień drożyźnie.

Rząd istotnie zwalczyć jej nie jest w stanie, ale w warunkach obecnych, zdaje się nikt tegoby nie dokazał.

Działają tu bowiem nietylko trusty węglowe, żelazne, zbożowe, mączne, maślane, które zmawiają się i podnoszą ceny, jak i kiedy chcą, ale w pierwszym rzędzie ten nastrój, jaki wywołują w społeczeństwie kruki w rodzaju p. Korfantego.

Może p. Korfanty i inni przywódcy pokrewnych mu obozów raczą sobie przypomnieć okres długi swoich rządów i środki, jakiemi zwalczana i hamowano usprawiedliwiony wówczas wzrost drożyzny.

Jeżeli ci panowie mają krótką pamięć, to im przypomnimy.

Oto prosili prasę, by ta dodawała otuchy społeczeństwu, by zwalczała przygnębienie, ukazując bliskie polepszenie, by — jednem słowem — wywoływała nastrój możliwie pogodny, w którym aferzyści nie tak łatwo mogą wyzyskiwać sytuację.

I środek ten okazywał się skutecznym. Może chwilowo tylko, gdyż wówczas naprawdę było źle, ale zawsze choć na pewien czas prasa powstrzymywała orgję paskarzy.

Dziś obóz p. Korfantego i jego przyjaciele polityczni, który na nim nie tak dawno psy wieszali, codziennie kraczą, przepowiadając czarną przyszłość państwu i społeczeństwu. Codziennie wmawiają w czytelników, że jest bardzo źle, a będzie jeszcze gorzej. I niema sposobu, by tym krukom zamknąć buzie, by im przetrzeć oczy i ukazać wszystko w kolorach właściwych, a nie w czarnych, w jakich oni wszystko dziś widzą.

Mimo jednak wszystko wierzymy, że to krakanie pp. Korfantych obróci się w to, w co życzymy, by się obracało „życzliwe“ słowo w przysłowiu ludowem.

(r.)

Ukraińscy fałszerze dwuzłotówek skazani na 4 — 8 miesięcy więzienia.

Sąd okręgowy w Kołomyi skazał na 8 miesięcy więzienia przywódcę ukraińskiej bandy fałszerzy z Horodenki, którzy podrabiali dwuzłotówki i drobniejszą monetę zdawkową.

Dwaj inni fałszerze zasądzeni zostali każdy po 4 miesiące,

W ucieczce przed głodem i tułaczką

Tragiczny zgon matki z trojgiem dzieci.

BERLIN, 10-go stycznia. Düsseldorf był widownią okropnej tragedji rodzinnej na tle nędzy, wywołanej długotrwałem bezrobociem.

Pozostający od szeregu miesięcy bez pracy tokarz Goos, wróciwszy do domu późnym wieczorem, zastał całą rodzinę swoją, złożoną z żony i trojga małoletnich dzieci, martwą skutkiem zatrucia gazem.

Okazało się, że do ostatecznej rozpaczy żona Goosa podczas snu dzieci poprzecinała dwu najmłodszym żyły u rąk, a następnie otworzyła dopływ gazu, w którego trującym jadzie wszyscy czworo znaleźli okrutną śmierć.

Nazajutrz miała nastąpić eksmisja rodziny Goosa z mieszkania i to było bezpośrednią przyczyną rozpaczliwego kroku nieszczęśliwej matki.

Krwawy bandyta Karczmarzyk

zastrzelony przez wywiadowców policji częstochowskiej.

Głośny niegdyś bandyta Antoni Karczmarzyk ze wsi Truskolasy, pow. częstochowskiego, swego czasu skazany był za różne napady bandyckie na 10 lat ciężkiego więzienia. Karę odsiadywał w więzieniu lublinieckiem, skąd półtora roku temu zbiegł, ukrywając się przed pościgami policji na niemieckim Śląsku lub też w pobliżu granicy powiatu częstochowskiego.

Bandyta różnemi podarunkami umiał sobie zjednać ludność włościańską do tego stopnia, że chętnie go ukrywano przed pościgiem policji.

Swego czasu to szajka zauszników Karczmarzyka pobiła okrutnie jednego z wywiadowców policji, który w stanie nieprzytomnym odwieziony został do szpitala na kurację. Wówczas właśnie aresztowano 3 mieszkańców wsi Kaleje, gm. Węglowice, których sąd okręgowy skazał na 10 miesięcy więzienia za ukrywanie bandyty Karczmarzyka, który po tych zajściach znowu uciekł na Śląsk niemiecki.

Przed paru miesiącami policja śledcza powiadomiona została, że Karczmarzyk, tropiony przez policję niemiecką za napady i morderstwo rabunkowe, przeszedł znowu na stronę polską, ale tym razem zaniechał już napadów bandyckich, stając na czele bandy przemytników, która terroryzowała okolicznych przemytników włościan. Na tle zawodowej konkurencji Karczmarzyk ze swą szajką urządzał różne osobiste porachunki i krwawe napady w celu zemsty.

W ostatnim tygodniu urząd śledczy powiadomiony został o zamierzonej bytności Karczmarzyka w Kalejach, na weselu córki jednego z tamtejszych włościan. Dwaj dzielni wywiadowcy urzędu śledczego pp. Jurczyk i Pydzik, którzy już od szeregu tygodni śledzili Karczmarzyka, wybrali się niebawem do wsi Kaleje, udając się do gospodarza Wieczorka, w którego mieszkaniu miał znajdować się Karczmarzyk.

Gdy wywiadowcy stwierdzili istotnie obecność bandyty między zbierającymi się na wesele gośćmi, wpadli raptownie do mieszkania z wymierzonemi rewolwerami, a starszy wywiadowca, p. Jurczyk, poznawszy bandytę, krzyknął doń:

— Ręce do góry!

W tym momencie Karczmarzyk sięgnął ręką po rewolwer do kieszeni, ale nie zdążył już wystrzelić, gdyż wywiadowca Pydzik celnym wystrzałem położył go trupem na miejscu.

Przy zwłokach bandyty znaleziono na ostro naładowane parabellum i krótki obcięty karabin.

Panama akcyjna w Zagłębiu.

Tow. przemysłu węglowego w Polsce.

Czytelnicy pism polskich przypominają sobie zapewnie sążniste ogłoszenia, jakie się ukazały we wszystkich niemal pismach polskich o utworzeniu „towarzystwa przemysłu węglowego w Polsce“. Towarzystwo to miało na celu eksploatację węgla, elektryfikację kraju i połączenie miast Zagłębia normalnemi kolejami elektrycznemi.

Wielu mieszkańców zacierało ręce z radości, że nareszcie Zagłębie pozyska doskonałą komunikację lokalną: tramwaje i koleje. Byli też i tacy, co urągali na panujące stosunki i przepowiadali, że albo tramwaje, albo te koleje elektryczne muszą zbankrutować. Bo któż to widział, żeby udzielać naraz aż dwuch koncesyj na połączenie miast i kolonij w Zagłębiu!

Coprawda „towarzystwo przemysłu wędlowego“ miało prowadzić kolej nie ulicami i szosami, lecz przez pola, krótszemi drogami, ale zawsze to konkurencja.

Olśnieni pięknemi widokami zysków, ludziska kupowali akcje „tow. przemysłu węglowego“, tembardziej, że był to czas, gdy wszyscy uciakali od marki polskiej i kupowali dolary, albo akcje. W ten sposób twórcy „towarzystwa przemysłu węglowego“ wyciągnęli w kwietniu i na początku maja 1921 roku 5 miljonów marek, zabezpieczonych chyba na tym wietrze, co w polu wieje, innego bowiem majątku nie mieli.

Szybka sprzedaż akcji I-ej emisji zachęciła tych panów do wypuszczeoie emisji drugiej a tej już na 20 miljonów mk. w dniu 23 maja tegoż roku. I te akcje nie miały żadnego pokrycia, prócz papieru, na którem je wydrukowano, mimo to rozkupiono je, dzięki umiejetnej reklamie w prasie.

Z wypuszczeniem III emisji było widoczie gorzej, gdyż władze centralne, nie widząc, by za wypuszczone akcje zrobiono cokolwiek nie chciały zatwierdzić uchwały w sprawie ponownego powiększenia kapitału.

Wzięto się więc na sposób. Jeszcze przed zarejestrowaniem tow. przemysłu węglowego, rozpoczęło pertraktacje ze spółką krakowską, która posiadała w Sławkowie kopalnię węgla „Józef I“ i dokonano fuzji obu spółek. Udziałowców zapewniono, że w ten sposób zostamie ugruntowany byt przedsiębiorstwa i że na zlaniu się z tow. przemysłu węglowego tylko mogą zyskać. Przedstawiciele spółki krakowskiej zawarli odpowiednią umowę prywatną z tow, przemysłu węglowego dnia 1 maja, a następnie w dniu 25 aierpnia 1921 roku sprzedali rejentalnie kopalnię towarzystwu przemysłu węglowego w Polsce za 5 miljonów marek!

Wszystko szło jak z płatka, tembardziej że na czele tow. przemysłu węglowego stali tacy panowie, jak p. Zygmunt Chrzanowski dyrektor „Kooprolnej“, która naraziła skarb na ogromne straty, p. Jan Bobrzyński, z obozu obecnej sanacji, który nie tak dawno na łemach „Głosu Prawdy“ wypisywał wypracowania na temat uzdrowienia naszych stosunków i tym podobni dygnitarze.

D. c. n.

Zjazd prawosławny w Warszawie.

W sprawie szeregu ważnych zagadnień.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie zjazd reprezentantów duchowieństwa i społeczeństwa prawosławnego, zwołany do omówienia szeregu zagadnień z życia cerkwi prewosławnej w Polsce. W zjeździe bierze udział około 60 duchownych i starostów cerkiewnych. Zjazd rozpoczął się w lokalu internatu słuchaczów studjum teoligji prawosławnej na uniwersytecie warszawskim. Obradom zjazdu przewodniczy ks. metropolita Dyonizy, funkcje sekretarza pełni biskup Aleksy, na członków prezydjum powołano jedną osobę duchowną oraz jedną osobę świecką z każdej djecezji.

Baczność! Baczność!

Proszę sprawdzić i przekonać się, że nowootworzony

Salon fryzjerski

WACŁAWA TOMCZAKA

przy ulicy Kościelnej 4,

wykonuje wszelkie fasony najświeższej mody szybko i solidnie po cenach umiarkowanych.

Kino-teatr „Udziałowy“ Sosnowiec.

Od wtorku 11 do niedzieli 16 stycznia 1927 r.

Najkrwawszy tyran świata i jego rządy bestjalskie

NERON

12 aktów krwawego okresu panowania matkobójcy i najstraszliwszego prześladowcy chrześcijan.

Wkrótce: Car Mikołaj II (Pierwszy strzał w carat)

KINO „OAZA“ Sosnowiec.

Od poniedziałku 10-go do niedzieli 16-go stycznia . b.

CYRK DJABŁA

10 aktów bezustannego napięcia. Szczyt techniki filmowej.
NORMA SCHEARER w paszczy lwa.

KINO „CORSO“ BĘDZIN.

Od wtorku 11-go do piątku 14-go stycznia r. b.

Trzy tygodnie miłości królowej

Porywający dramat w 10 aktach.
W rolach głównych: AILEN PRENGLE i CONRAD NAGEL.
Nad program: Felek Kituś wodzi kurczęta. Arcywesoła komedja!

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 12 Środa	Dziś Arkadjusza Jutro Weroniki Wschód słońca 7.38. Zachód „ 3.36.

Z teatru.

Teatr miejski.

W środę, dn. 12 b. m. teatr miejski gra w Dąbrowie, w sali „Kometa“ o godz. 4 pp. czarującą baśń p. t „Królewna Sniezka i siedmiu karłów“ według braci Grimm, a wieczorem o g 8,15 doskonałą komedję Wł. Perzyńskiego p. t. „Aszantka“ w koncertowem wykonaniu pp. Szellng, Mori, Swięcimskiej, Palińskiej, Lenczewskiego, Zbyszkowski-go, Ulińskicgo, Palańskiego i innych.

W próbach znakomite dziełc jednego z najpopularniejszych autorów żydowskich J Gordina p. t „Bóg, człowiek i szatan“

Z rady miejskiej w Sosnowcu. Podany przez nas wczoraj porządek plenarnego posiedzenia rady miejskiej, które odbędzie się w czwartek, dnia 13 b. m. o godz. 7-ej wieczorem, został zmieniony w sposób następujący:

1) Przystąpienie m. Sosnowca do spółdzielczego stowarzyszenia spożywców Zagłębia Dąbrewskiego „produkcje“ w Będzinie.

2) Sprawa przejęcia schroniska dla sierot w Ząbkowicach i uchwalenia statutu.

3) W sprawie uchwalenia specjalnego podatku inwestycyjnego na dokończenie gmachu szkolnego przy ul. Nowokościelnej.

4) W sprawie uchwalenia sumy 3,000 zł. na koszta, związane z urządzeniem wystawy „Mieszkanie, miasto i jego hygjena“.

5) Zatwierdzenie planów regulacji placu trójkątnego w Sosnowcu.

6) W sprawie sprzedaży starego żelaza z baraków wojskowych kąpielowych.

7) W sprawie przyznania kredytu na przyjęcie kilku pracowników na zastępstwo urlopowanych na kurs dokształcenia pracowników samorządowych przy wolnej wszechnicy polskiej.

8) Podanie byłych dozorców skwerów miejskich w sprawie zajęcia i przyznania zaliczki na zakupy zimowe.

9) Podanie właściciela hotelu „Central“ o zwolnienie go od podatku od lokali.

Projekt połączenia miast Zagłębia. Z inicjatywy pana Rączaszka, burmistrza m. Czeladzi, magistrat m. Sosnowca znów powrócił do projektu połączenia miast Zagłębia t. j. Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Czeladzi i energicznie się zajmuje zebraniem odpowiedniego materjału.

Z wystawy „Miasto, mieszkanie i jego hygjena“. W związku z wystawą wkrótce zostanie wygłoszony cały szereg odczytów i prelekcyj. Pierwsi wystąpią z odczytami prof. Krzyżanowski z Krakowa i prof. Nowakowski z Warszawy. O dniu odczytów nastąpią oddzielne zawiadomienia.

Jednocześnie komitet wystawy prosi organizacje i instytucje, zamierzające zbiorowo zwiedzić wystawę, o wcześniejsze podawanie terminów, dla uniknięcia natłoku.

Wejście dla wycieczek i grup — bezpłatne.

Wzrost kosztów utrzymania w r. 1926. Jedno z pism miejscowych podało niezbyt ścisłą informację, dotyczącą wzrostu kosztów utrzymania w Zagłębiu w r. 1916 w porównaniu z r. 1925. Otóż jeżeli weźmiemy ceny grudniowe, to w r. 1926-ym były one wyższe od cen grudniowych w r. 1925 o 23 i pół proc. Porównanie zaś przeciętnych kosztów utrzymania obu lat daje nam wzrost tych kosztów w r. 1926 w porównaniu z rokiem poprzednim o 22,2 proc.

Dane te są źródłowe, stwierdzone przez komisję badań kosztów utrzymania przy inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Podwyżka płac w fabryce Schöna. Pertraktacje, prowadzone przy czynnym udziale inspektora pracy, inż. Gallota, w sprawie podwyżki płac w fabryce Schöna dały pozytywne wyniki: wszyscy robotnicy otrzymali podwyżkę 8 pr. od 1 stycznia r. b., niezależnie od tego w wydziale sortowni podniesiono premje o 12 proc

Godzinny strejk. Dnia 10 b. m. w fabr. „Fitzner i Gamper“ w Dąbrowie, zastrejkowali pucerzy na tle ekonomicznem. Kierownik oddziału p. H. Sienkiewicz, przyrzekł przedstawić żądania zarządowi fabryki. Po godzinnem strajku powrócono do pracy.

Z kasy chorych. Wydział gospodarczy, pow. kasy chorych w Sosnowcu, przystąpił do budowy maszyny, która będzie wyrabiała sól dla użytku szpitali, należących do pow. kasy. Jak wiadomo, szpitale zużywają dużą ilość soli dla potrzeb lekarskich, a przez urządzenie własnej wytwórni, kasa uniknie wyzysku, jaki uprawiają dostawcy.

Z Ząbkowic. W ubiegły poniedziałek w mieszkaniu p. Gajkowskiego w Ząbkowicach, odbyło się zebranie organizacyjne hutników fabryki szkła belgijskiego sp. akc., celem utworzenia „stowarzyszenia hutników“. Przewodniczył pan Zybała Wincenty. Omawiano szeroko sprawy przyszłego stowarzyszenia oraz wybrano zarząd.

Pos. Sochacki w Zagłębiu. Wczoraj, w Sosnowcu, bawił głośny z ostatniej niegościnnej wizyty w Zagłębiu, poseł komun. Sochacki. Po odbyciu kilku tajemniczych konferencyj, udał się w dalszą podróż do Ząbkowic.

Niewstrzemięźliwi. P. P. Józef Piecyk, Bukowa Nr. 11 i Wincenty Kowalski, Dębowa 41, nie należą do ludzi wstrzemięźliwych. Wypili o jeden kieliszek zawiele i oto... zostali zanotowani w policji.

Kradzież skórek zajęczych. Dancygier Samson, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Kościelnej Nr. 7, zameldował w policji, że z komórki, mieszczącej się przy ulicy Sienkiewicza 13, jacyś nieznani sprawcy, po oderwaniu kłódki, ukradli około 100 sztuk skórek zajęczych, wartości 450 zł.

Zatrzymani. Policja zatrzymała Władysława Nowaka, zamieszkałego w pow. będzińskim i Romana Kapuściaka, mieszkańca Myszkowa, którzy nia posiadali dokumentów.

„Smutna, smutna jest dola ma“... Policja nie wchodzi w położenie pp. Franciszki Muchy i Zofji Rak — bez stałego adresu. Spisała protokuł o włóczęgostwo i skierowała sprawę przeciw nadobnym panienkom do sądu pokoju.

„CORSO“ Będzin.
Od niedzieli 16 stycznia
Trędowata

DANIEL RICHE.

Pierwsza wizyta.

Pan Renardot odłożył gazetę i przez uchylone drzwi wsunął głowę z werandy do jadalni, pytając żony:

— Czy prędko będzie śniadanie?

— Nie! — odparła szorstko pani Renardot.

— Przeciaż już po pierwszej. — Jestem głodny! — oburzył się.

— Aliette! Aliette! — zawołała wzburzona do głębi matrona. — Chodź tu, dziecinko i dowiedz się jakiego masz ojca!

Młode dziewcze o włosach jasnych, jak len i błękitnych oczach, maleńka i o toczonych kształtach, przybiegła i spojrzała pytająco na matkę.

— Otóż ojciec twój w tym ważnym, mającym decydować o twej przyszłości dniu, w którym ma przyjść pan Prunaucourt i pod pozorem przyniesienia nam pozdrowień od wujaszka, swobodnie zapoznać się z tobą. I dzisiaj ojciec twój dopomina się o śniadanie!

— Zdaje się, że tatuś ma rację.

Pani Penadot osłupiała,

— Czemuż mam córkę bez woli i charakteru? Miękki wosk, który każdy może dowolnie ugniatać. Zamiast podtrzymywać ojca w głupstwach, które mówi, poszłabyś lepiej i ćwiczyła fantazję z „Carmen“, Wiesz przecież, że pan Prunaucourt ma cię zastać grającą, a obawiam się, że zapomnisz zaraz pierwszy akord!

Ależ Aliette, zemdleję z głodu — ośmielił się zauważyć pan Renardot.

— A więc idźcie do kuchni i najedzcie się do syta — są tam dwa jajka na twardo.

— Możebyśmy lepiej poszli do restauracji naprzeciwko.

Tego już było pani Renardot za wiele.

— A młodzieniec przyjdzie i nie zastanie Aliette? Aleksandrze, czy zupełnie nie obchodzi cię los córki?

Przygnębiony i zrezygnowany ojciec panny na wydaniu ustąpił i powrócił na werandę, usadowił się w fotelu i aby zapomnieć o śniadaniu — zasnął.

O drugiej obudziła go żona, wystrojona, ufryzowana, upudrowana

— Śpiesz się, Aleksandrze— pan Prunaucourt może nadejść lada chwila, a chciałabym, żeby nas zastał w czułej spójni rodzinnej. Chodźmy do salonu.

Z głębokiem westchnieniem podążył za żoną do salonu, ostrożnie stąpając po lustrzanej posadzce, wśród błyszczących z czystości mebli,

— Usiądziesz koło mnie na kanapie i będziesz mi czytał na głos. Ja będę haftowała a Aliette przy fortepjanie.

— A wiesz, że to nawet bardzo naturalnie wypadnie — moja lektura przy graniu Alietty.

— Nie ironizuj, tylko słuchaj. Na młodym, rozsadnym człowieku taki obrazek szczęścia rodzinnego ogromnie powinien wywrzeć głębokie wrażenie. Pozatem staraj się, mój drogi, nie rozwijać przed tym panem swych poglądów na temat religji, polityki, sztuki lub przemysłu, aby nie zmrozić jego przekonań, których nie znasz,

— Rozmowa będzie wobec tego ożywiona...

— Nie martw się i zastosuj do mych wskazówek. A ty Aliette, uśmiechaj się często, bo masz ładne ząbki i dołeczek przytem pogodna twarzyczka zawsze robi milsze wrażenie.

Dźwięk dzwonka przerwał wskazówki doświadczonej inspicjentki...

Aliette dopadła fortepjanu, pani Renardot wbiła igłę w robótce, a jej małżonek zaczął monotonnie czytać, gardząc znakami przestankowemi.

Wkrótce ukazał się szczupły, wysoki i nieco zmieszany Jacques Prunaucourt.

— Panie... pani... pani.. — bełkotał, kłaniając się kolejno.

Alietta, jakby zaskoczona, opuściła bezwładnie ręce na klawisze wywołując przeciągły grzmot, a pani Renardot krzyknęła:

— Jakże nas pan przeraził! Nie spodziewaliśmy się nikogo...

— Przepraszam bardzo.. Ale mój wujaszek... bo ja właśnie od niego... i jeżeli...

— Ależ to nic nie szkodzi Proszę, niech pan spocznie! Aliette, zamknij okno, bo pan zgrzany niewątpliwie droga, a zdaje się, że wieje trochę...

Aliette harmonijnym, lekkim krokiem przeszła przez pokój a Jacques Prunaucourt, śledząc ją wzrokiem, spostrzegł przedewszystkiem otaczającą jej główkę aureolę jasnych włosów. Zdawało mu się, że słońce przesunęło się przez pokój, aby wychylić się za okno.

Przykuty tym widokiem, sie dział na brzeżku fotela i obracał w zapomnieniu miękki filcowy kapelusz w ręku.

Milczenie trwało. Pan Renardot zdecydował się przerwać je, nie poruszając jednakże żadnego z tematów zakazanych przez żonę.

— Burzliwe mamy lato...

— Nie zauważyłem — szepnął Jacques Prunaucourt, męcząc dalej kapelusz.

— Czy pan wyjeżdża?...— zagadnęła pani.

— Tak, tak. Napewno...

— Nas zatrzymuje ta posiadłośc. Skoro mamy domek, nie warto nam wynajmować mieszkania gdzieindziej,

— Oczywiście...

— Aliette i ja wolimy wprawdzie morze, ale mąż go nie cierpi.

— Ależ nic podobnego, — zaoponował Renardot. — Uwielbiam morze. Plaża, moule, krewetki... Jestem człowiekiem, który zawsze lubiał.., łowić.

— Ach — wykrzyknął Pru naucort, zrywając się, jak podrzucony sprężyną i wybiegł z pokoju.

Cała trójka pozostała bez słowa. ale pani Renardot odzyskała wkrótce mowę i poczęła czynić mężowi gorzkie wymówki:

Głupcze! Prosiłam cię, byś nic nie mówił — musiałeś wyjechać z niesmacznym dwuznacznikiem, który zranił tego młodzieńca. Łowić się panu na starość zachciewa.

— No, jeśli przez to poszedł, to jest idjota i dobrze, że pozbyliśmy się tego mlokosa.

— Dobrze? Więc nie chcesz, żeby nasza córka wyszła zamąż? Słyszysz Aliette?

Dziewczę spuściło głowę i szepnęło:

— Ach, mamusiu, ten twój protegowany...

— Bałwan, prawda! — rzucił ojciec.

— Tak, tatusiu.

— Ach, nędzniku! — syknęła dziko pani Renardot. — podburzasz córkę przeciwko matce własnej. Rozwiodę się. Dośćtego

I wyprowadzona z równowagi matrona skoczyła z wyciągniętemi krogulczo paznogciami do męża.

W chwili, gdy już go dosięgała, drzwi się otworzyły i na progu stanął Jacques Prunaucourt — i państwo Renardot usłyszeli zdanie pożegnalne dokładnie uświadomionego konkurenta:

— Przepraszam bardzo, ale zapomniałem w przedpokoju bombonierkę, którą wuj mój polecił wręczyć pannie Aliette i wyszedłem po nią. Proszę... i — dowidzenia państwu.

Skazanie 120 komunistów wołyńskich po 2-miesięcznej rozprawie sądowej we Włodzimierzu.

Trwająca blisko 2 miesiące we Włodzimierzu rozprawa przeciwko 140 Ukraincom z Wołynia, oskarżonym o komunizm, została dziś zakończona wyrokiem przeważnie zasądzającym oskarżonych. Tylko 20 uniewinniono, resztę zaś skazano na dom poprawy od 4 lat w górę.

Dziewięciu zasądzonych zostało na bezterminowe ciężkie więzienie.

Zakopała żywe dziecko

żywą przeszkodę do zamążpójścia wrzuciła do grobu

Niezwykłe wykrycie zbrodni przez 4-letnią dziewczynkę.

Do swych rodzinnych stron do wsi Czernolicy przyjechała ze Lwowa Nastia Pasiecznik, doniedawna jeszcze służąca. Nie powróciła sama.

Przywiozła ze sobą zawiniątko, które starała się za wszelką cenę ukryć przed okiem rodziny i sąsiadów.

W tem zawiniątku znajdowało się jej sześciomiesięczne dziecko.

Nastja drżała na myśl, że jej tajemnica niebawem zostanie wykryta. We wsi czekał na nią młody i zasobny syn gospodarski. Mieli się niezadługo pobrać.

Należało się co prędzej pozbyć dziecka, aby nie przekreśliło matrymonjalnych zamiarów. Zahypnotyzowana tem powzięła plan ohydny.

Postanowiła zakopać swe dziecię żywcem.

W tym celu odurzyła dziecinę odwarem z maku. Następnie, kiedy już twardo zasnęło ukradkiem pobiegła poza wieś, gdzie już uprzedniej nocy wygrzebała głęboki dół. Jeszcze moment i dziecko runęło w głąb jamy. Wyrodna matka, jak szalona zaczęła zasypywać otwór. W kilka chwil wszelki ślad zbrodni został starannie zatarty

Nastia powróciła już samotna do domu. Niebawem jednak wykryto straszną tajemnicę Nastji, a przyczyniło się do tego również dziecko. Zbrodnię przypadkowo podpatrzyła czteroletnia dziewczynka, która czemprędzej pobiegła do rodziców i opowiedziała im wstrząsającą scenę. Przerażeni rodzice początkowo nie chcieli uwierzyć, kiedy jednak córeczka zaprowadziła ich na miejsce zbrodni i pokazała świeżo zakopany dół zabrali się do odgrzebania dziecka. W kilku chwilach rów odkopano, znaleziono już jednak tylko trupa. O zbrodni zawiadomiono policję, która zbrodniarkę natychmiast aresztowała. Nastja cynicznie oświadczyła, że zamordowała dziecko, ponieważ było jej przeszkodą do zamążpójścia.

Przemytnictwo w listach.

W jednym liście przesłać można 3 suknie balowe.

W zaleceniach prof. Kammerera, dotyczących ceł, czytamy: „należy zmienić, a nawet znieść obecną procedurę sprawdzania listów i przesyłek pocztowych, przychodzących z zagranicy i wychodzących zagranicę —wobec nikłych wyników tej rewizji; w ciągu 6 mies. na 10.233 otwartych przesyłek znaleziono 2 zegarki i 1 pierścionek“.

W departamencie celnym min. skarbu są zupełnie przeciwnego zdania. Spostrzeżenia prof. Kammerera uważane tam są za przypadkowe, a na dowód przytaczane iest, że np. w jednym tylko urzędzie pocztowym (w Poznaniu) w ciągu krótkiego czasu ujawniono 154 listy zwykła, w których były pieniądze.

Ponieważ międzynarodowa konwencja sztokholmska uznaje za list każdą przesyłkę o wadze poniżej 2 kg., więc w listach takich przemycane jest mnóstwo przedmiotów, szczególnie jedwabnych. (W liście takim możne przewieźć 3 suknie balowe). Wobec tego zaniechanie rewizji listów i przesyłek pocztowych uważane jest w departamencie celnym min. skarbu za niewskazane.

Niebywała konsolidacja finansowego położenia Polski.

Fachowy głos niemieckiego pisma giełdowego.

BERLIN, 11.I. „Berliner Börsenztg“ w artykule pt. „Polski bilans — wzrastająca sanacja“ analizuje gospodarczą sytuację Polski w 1926 r. i wykazuje poprawę sytuacji w poszczególnych dzidnnikach życia gospodarczego. Autor Fritz Seifter pisze, że finansowe położenie Polski osiągnęło niebywałą dotąd konsolidację. Polityka budżetowa nowego rządu była skierowana do osiągnięcia równowagi budżetowej, co się też całkowioie udało. Postęp państwa polskiego w dziedzinie finansów jest tak wielki, że ze względów budżetowych ani walucie ani równowadze gospodarczej kraju nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Giełda.

Waluty i dewizy: Dol. St. Zjedn. 8.98 — 9.00 — 8.96; Belgja 125.52 i pół — 125.84— 125.21; Holandja 361.00 – 361.90 — 360.10; Londyn 43.77—43.88 — 43.66; — Nowy Jork 9.00 — 9.02 — 8.98; Paryż 35.73 — 35,82 — 35.64; Praga 26.72 — 26.78 — 26.66; Szwajcarja 174.05—174.48 — 173.62; Włochy 39.35 — 39.45 — 39.25; Wiedeń 127.13—127.45 – 126.81. Stokholm 241.10 — 241.70 — 240.50.

Na koncesjach angielskich powiewa już chorągiew chińska.

PARYŻ, 10.I. (PAT). „Chicago Tribune“ donosi z Szanghaju, że 5 amerykańskich torpedowców przybyło do Hankou. Wobec niemożności przetransportowania całej kolonji zagranicznej, liczącej około 40 tys. osób konsulaty zagraniczne zwróciły się z prośbą do odnośnych rządów, o nadesłanie obrony wojskowej.

LONDYN, 11.I. (AW). Koncesje angielskie w Kiu-Kiangfu i Wuczang zostały opuszczone przez obywateli angielskich. Uchodźcy z Kiu-Kiang-fu, którzy przybyli do Szanghaju donoszą, że na tamtejszych koncesjach powiewa już chorągiew o barwach narodowo-chińskich.

P. Colban gościem wojewody Grażyńskiego

KATOWICE, 11.I. (P.A.T.). Dziś rano o g. 10,30 złożył generalny sekretarz i szef sekcji mniejszości narodowych Ligi Narodów p. Erik Colban wizytę p. Wojewodzie Śląskiemu dr. Grażyńskiemu. W ciągu 3/4 godziny trwającej konferencji omówiono główne zagadnienia polityki mniejszościowej na terenie Górnego Śląska. O godz. 12 w południe rewizytował p. Wojewoda p. Golbana, poczem o g. 2 pp. podejmował go śniadaniem w swych prywatnych apartamentach. W śniadaniu tem, obok p. Wojewody i p. Colbana wzięli udział następujący dygnitarze: p. Feliks Calonder, prezydent Komisji Mieszanej, p. Marszałek Sejmu Wolny, p. Vicewojewoda dr. Surawski, delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Łepkowski, delegat Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publicz. p. Eckert, konsul generalny R. P. w Bytomiu dr. Szczepański, p. inż. Józef Kiedroń, pp. Hinze i Grabianowski, członkowie Komisji Mieszanej, pp. Hubert i Veterli, członkowie Komisji Miesz., naczelnik Wydz. Prezyd. p. Gaspari, oraz referent Wydz. Ośw. Publ. dla spraw mniejszościowych p. Dobija-Dziuboczyński.

Biuro Prośb i Podań „PORADA“

Załatwia wszelkie skargi, rekursy, podania do władz, tłomaczy akta z obcych języków. — — —

Ceny konkurencyjne. — Informacje bezpłatne.

SOSNOWIEC, ULICA WARSZAWSKA Nr. 14.

UWAGA!

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że z dniem 1 stycznia 1927 roku wystąpiłem jako długoletni kierownik i współwłaściciel z firmy W. B. FISZEL w Sosnowcu i otworzyłem pod własną firmą skład futer i warsztat kuśnierski w lokalu moim w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja 11 (obok firmy Singer, maszyny do szycia).

Z dniem 1 stycznia 1927 r. nie biorę żadnej odpowiedzialności za zobowiązania firmy W. B. FISZEL.

JAKÓB MILNER

Skład Futer i warsztat kuśnierski

SOSNOWIEC, 3-go Maja 11.

KRAJOWA WYTWÓRNIA GAŚNIC

WARSZAWA „MINIMAX“ NOWY ŚWIAT 6.

Na okręgi Kielce, Tomaszów, Piotrków, Radomsko, Częstochowa, Zawiercie, Opoczno, Końskie, Ostrowiec i in.

Przedstawiciel: LEON ANCELOWICZ

Tomaszów Maz., pl. Kościuszki 16, m. 31, tel. 3.

Uwaga! **Nowość!**

Sprzedaż elektrycznych aparatów — odkurzaczy

„ROTAREX“

Cena tylko 315 zł. na dogodne spłaty.

Na żądanie dodajemy dodatkowe części: aparat do suszenia włosów, bielizny, rozpylacz. dezynfektor, wchłaniacze do fortepjanów, bibljotek, rzeźb, sztukaterji i t. p.

PROSIMY ŻĄDAĆ GRATISOWYCH DEMONSTRACYJ.

Zakład odkurzania lokali aparatami elektrycznemi „SANITAS“.

SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego L. 70.

TELEFON Nr. 5-57. — :-: — TELEFON Nr. 5-57.

Stany Zjednoczone stłumią powstanie w Nikaragui.

WASZYNGTON, 11.I. (AW). W orędziu do kongresu oświadczył prezydent Colidge że Stany Zjednoczone muszą stłumić powstanie w Nikaragui, gdyż naraża ono na ciężkie niebezpieczeństwa interesy i kapitały tamtejszych obywateli amerykańskich.

Sowieckie kaski w Piemoncie.

PARYŻ, 11.I. (PAT) „Le Matin“ donosi z Turynu, iż koło Colligno w Piemoncie wykryto większą ilość broni i amunicji oraz kasków z odznakami sowieckiemi.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia“.



Drobne ogłoszenia.

Kursy dzienne i wieczorowe kroju, szycia, krawieczyzny, bielizny, haftu Nowakowskiej, Sosnowiec, Kołłątaja 11.

Kupię 15 mórg ziemi ogrodowej na krańcach Zawiercia. Oferty z podaniem ceny zgłaszać proszę pod „Ziemia“ do „Expresu Zagłębia“.

Wyuczam haftu białego, kolorowego maszynowego. Mereżki, aplikacje Richelieu. Roboty szydełkowe, włóczkowe. Guzikarstwo. Rysunki zastosowane do robót Krój i szycie. Sosnowiec. Kołłątaja 5. Świderska.

Książki naukowe i beletrystyczne okazyjnie do sprzedania. Wiadomość ul. Piłsudskiego 31, m. 5 (parter).

Poszukuję pokoju z kuchnią w Będzinie lub w okolicy Będzina, ewtl. na Pogoni Łaskawe zgłoszenia dla M. L. Będzin, Zagórska 10. Warunki od umowy

Młody, przystojny fachowiec, współwłaściciel przedsiębiorstwa nawiąże znajomość z inteligentną, o miłej powierzchowności panną lub wdową. Zgłoszenia do Admin. „Expresu“ dla „Romana“.

Oświatowe i zawodowe stowarzyszenia korzystają z niższej opłaty na kursię 3-miesięcznym języka światowego Esperanto, za okazaniem legitymacji. Zapisy w Pracowni Ramiarskiej „LA ORNAMO“, Sosnowiec, Hale Targowe ul. Kościelna. Afisze na ulicach.

Futro nowe na oposach amerykańskich, wierzch czarny z kołnierzem na wzrost średni, do sprzedania, ulica Szenowska 10, Kimel.

Kto pożyczy 1000 złotych otrzyma w procencie w śródmieściu Sosnowca 2 pokoiki z oświetleniem z oddzielnym wejściem. Oferty w redakcji „Expresu Zagłębia“ pod „Mieszkanie“-

Do interesu pewnego poszukuje się inteligentnego mężczyzny z kapitałem 2 do 3 tys. zł Posada w biurze zapewniona. Oferty pod „Pewny interes“ przesyłać do „Expresu Zagłębia“ w Sosnowcu.

Oddamy przedstawicielstwo „Expresu Zagłębia“ na Dąbrowę i Zawiercie. Zgłaszać się do administracji „Expresu“ Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin, Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.